

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 5.

Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 5 Sierpnia 1893.

Rocznik II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym—narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylią 10 Milreisów. Na inne kraje Ameryki południowej i północnej, Europę Marek 15. — CENA INSERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych placą połowę. — Rękopisma nie zwracają się. Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane: Administracya «GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII» Curityba, Estado do Paraná Brazil, Praça do Rozario N. 3. — W téjże drukarni przyjmują się także wszelkie inne roboty w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków, którym oświata ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości południowej Ameryki utworzyć agencye dla niniejszej gazety. — Wszystkich którzy pragną mieć dalsze numera téj gazety, uprasza się o łaskawe odwrótne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się pospieszać, a drukarzowi spieszo jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

SIERPIEŃ

- 6 Niedz. Przemienienie P.
- 7 Pon. Kajetan w.
- 8 Wtor. Cyryak m.
- 9 Sroda Roman m.
- 10 Czw. Wawrzyniec m.
- 11 Piąt. Zuzanna p. i m.
- 12 Sob. Klara p.

Ewangelia na Niedz. XI po Świątkach.

W owym czasie wyszedłszy Jezus z granic Tyru przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go by nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunawszy dotknął języka jego. A wejrząwszy w niebo westchnął i rzekł: Efeta! to jest otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. I przykazał im aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tém daleko więcej rozslawiali. I tém bardziej się dziwowali mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i gluche uczynił, że słyszą i nieme że mówią.

Nauka

Pan Jezus naukę swoją stwierdzał spełnianiem licznych cudów. Dzisiaj Ewangelia św. przytacza nam właśnie jeden taki cud, który jest dowodem bóstwa P. Jezusa oraz dowodem miłosierdzia jego nad rodzajem ludzkim. Gdziekolwiek P. Jezus zwrócił kroki swoje wszędzie zastępowano mu drogę, przynoszono chorych prosząc aby ich uzdrowił. Pan Jezus pełen litości nie odmawiał nikomu miłosierdzia swojego dowodem czego ów człowiek nieszczęśliwy głuchoniemy od urodzenia. Lecz zdziwił Was może, dla czego to P. Jezus, który jednym zkinieniem woli swojej świętej uleczył tylu chorych, używa znaków zewnętrznych a mianowicie usuwa rękami na stronę od rzeszy, dotyka palcami uszów jego i śliną z ust swych dotyka jego języka a następnie spojrzawszy w niebo westchnął i rzekł i effeta t. j. otwórz się! Otóż P. Jezus chciał pokazać, iż przez znaki zewnętrzne udzieloną bywa łaska wewnętrzna jakiej dostępujemy

chrześciance katolicy w św. Sakramentach. Z tą też w każdym Sakramencie musi być znak widomy. Kościół św. udzielając Sakramentu Chrztu św. używa tych samych znaków, które czynił P. Jezus kiedy uzdrawiał głuchoniemego aby pokazać że człowiek przed przyjęciem Chrztu św. głuchym jest na rzeczy święte i niemym jest niejako w obliczu Boga. Przez znaki zewnętrzne chciał P. Jezus wskazać kościołowi swojemu rzymsko-katolickiemu potrzebę ustanowienia pewnych ceremonij, które tak są piękne i wzniosłe iż nietylko duszę wewnątrznie ale ciało Bogu całkowicie oddają w służbę. Ceremonije mają na celu pomnażać w nas ducha pobożności a ustrzedz od okazji do grzechu. Ceremonije piękne używano w kościele katolickim przypominają, nam niebo gdzie pienia Aniołów i Świętych nigdy nie ustają ale ustawicznie brzmi hymn: Święty! Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebios a ziemia chwały Jego. Ceremonije spełnione w kościele św. służą wreszcie do zbudowania wszystkich miernych, aby wyznali publicznie Boga w Trójcy Jedynej. Odejmcie kościołowi św. publiczne modły, mszę św. processye, śpiewy, błogosławieństwa a czemuż wtenczas będzie wiara? Byłoby to samo co z drzew pozrywać liście, poobcinać gałązki a wtenczas pień tylko suchy zostanie a nareszcie zbutwieje, wnet wiatr go obali. Jak że nieszczęśliwe są sekty liczne, które oderwawszy się od kościoła św. katolickiego zniosły ofiarę mszy św. a tem samem zniosły processye, śpiewy i t. p. Nie ma u tych sekt zaspokojenia pragnień serca i nie ma spokoju, i duszy zbawienia, takowe tylko zyskać można na łonie kościoła św. katolickiego. — Amen.

Wiadomości krajowe

PARANA'

Potwierdza się wiadomość iż ks. Joaquim Albuquerque, biskup sufragana z S. Paulo, został zamianowany biskupem w Curitybie i z pewnością przyjedzie na dzień 7 go września, gdyż dnia 8 go tegoż miesiąca odbędzie się poświęcenie kościoła katedralnego.

KOLONJA ABRANCHES

Na kolonji Abranches, w niedzielę dnia 30 lipca b. r., odbył się odpust św. Anny, patronki kościoła téj kolonji polskiej. Wygodne powietrze pozwoliło wiernym katolikom polskim z sąsiednich osad przybyć licznie.

Pieszono i powozami garnęli się nasi rodacy na miejsce uroczystości. Osadnicy kolonji polskiej S. Candida przybyli okazali z chorągiewkami i z muzyką. Obszerny nowy kościół, który za staraniem i pod dozorem przew. proboszcza téj parafji, ks. Działkowca, został w krótkce odbudowany z szczupłych składek wiernych i dobrych rodaków z parafji Abranches, był literalnie przepelniony wiernymi.

Z całą skruczą pobożna ludność katolicka słuchała kazania znakomitego kaznodzieji przew. ks. Kazimierza Andrzejewskiego, proboszcza na kolonji Thomaz Coelho. Mszą św. celebrował przew. ks. Franciszek Soja, zacyjny proboszcz z parafji Iguassu.

S. MATHEUS

Donoszą nam z téj kolonji, że dnia 18 go lipca b. r. w towarzystwie kupca p. Antoniego Bodziaka przybył na misję przew. ks. Władysław Smolucha. Rzesistymi wystrzałami dla oddania czci zgromadzeni Polacy z S. Matheus przywitali ks. proboszcza Smoluchę a odprowadziwszy go do przygotowanego domu swego pobytu przez cały dzień salvami i vivatami dali znać swoją radość, że głosiciel Słowa Bożego przybył. Natychmiast wysłani gońcy roznieśli od końca do końca kolonji tak wesołą nowinę i bardzo się cieszą, że na zawsze przy nich zostanie.

S. CATHARINA

W stanie S. Catharina panuje wielkie niezadowolenie z rządu centralnego. Obecny wice-gubernator tego stanu tłumacząc dążenie większości obywateli unika wszelkich zażądań z załogą wojskową w Desterro. Takiemu usposobieniu spokojowemu wice-gubernatora nie sprzyjają wszyscy a na czele ostatnich stoi naczelnik komisji kolonizacyjnej w Blumenau, inżynier Hercilio Luz. W porozumieniu ze swoimi zwolennikami

w tym mieście ogłosił się gubernatorem stanu S. Catharina. Pierwszym krokiem jego rządu było mianować wydział zarządzający, a powtórnie ogłosić wice-gubernatora w Desterro, stolicy S. Catharina, jako dymisjonowanego. Tenże jako legalnie wybrany przez wyborców nie dał się do dymisji.

Daléj Hercilio Luz rozwiązuje kongres stanowy i zaprowadza na powrót stary trybunał, który ex-gubernator Machado rozwiązał.

W pobliżu portu Desterro uwięziono Admirała brazylijskiego Wandenkolka, gdy próbował na parowcu „Jupiter“ zrobić zamach na miasto Desterro w porozumieniu tamtejszych śpiskowców.

Pułkownik Serra Martins, komenderujący oddziałem 5 go districtu (obwodu), dowiedziawszy się, że „Jupiter“ krzyżuje nie daleko fotocy Jana VI, leżącej w nowym porcie Desterro, zawiadomił p. Belforta, komendanta wojennego statku „Republica“, który stał na poftu niu od wyspy S. Catharina. „Republica“ natychmiast przyjechała na miejsce, a zobaczywszy parowiec „Jupiter“ uciekający rozpoczęła gonitwę. W parę minut doścignęła „Jupitru“, który już był wywiesił białą chorągiew na znak poddania się. Bez wachania poddał się swemu losowi admirał Wandenkolk, którego wraz z całą załogą „Jupitru“ zawieziono do Rio de Janeiro i uwięziono w fortecy S. Cruz.

RIO GRANDE DO SUL

Dyrekcja brazylijskich telegrafów zawiadomia, że jest pozwolono wysyłać telegramy tak na wewnątrz jak i na zewnątrz kraju. Do stanu Rio Grande do Sul pozwolone są tylko telegramy prywatnej treści.

Z miasta Pelotas, które dostało się w ręce powstańców, przyjechało do Kurityby dużo rodzin. Co właściwie się dzieje w Rio Grande do Sul nie można dokładnie powiedzieć, gdyż rząd zakazał gazetom przynosić jakiegokolwiek wieści.

GOYAZ.

Stan Goyaz graniczy z stanem Matto Grosso na wschód; jest to bardzo mało zaludniony stan. Patryoci

z Goyaz; którym na sercu leży rozwój swego stanu, koniecznie chcą kolonizować, a jako ludzie wolnomyślni podali projekt dla sprowadzenia przesładowanych i gnębionych żydów z Rosji. Życzą ich sobie 100.000 nawet milion. Każdy żydek, który by sobie życzył osiedlić się w stanie Goyaz ma się zgłosić do p. Henryka Silva w Goyaz, ajenta i fazendera w tym stanie.

Wiadomości zagraniczne

STANY ZJEDNOCZONE

Parę lat temu jak rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki zaproponował w równobrzmiącym piśmie dyplomatycznym przyjęcie jednego międzynarodowego południka. Dzisiaj znowu uczeni Amerykanie zamysłają zwrócić uwagę rządu w Waszyngtonie na tak skuteczne urządzenie, na którym bez wątpienia żegluga i uniejętność geograficzna wieleby zyskała. Anglja, jako najpotężniejsze mocarstwo morskie, domaga się, aby południk „Greenwich“ uznano za międzynarodowy. Ze strony niemieckiej i francuskiej łatwoby się można doczekać pomyslnego przyjęcia. Warto by tę sprawę na nowo omówić i dla ogólnego użytku rozstrzygnąć.

Wszędzie gdzie się tylko sposobność udaje, ażeby pokazać światu a szczególnie nowemu pokoleniu w Ameryce północnej, że Polacy chociaż pozbawieni swobodnego działania w swojej przynębionej Ojczyźnie postępują naprzód a nie pozostali za innymi narodami ucywilizowanymi, nasza artystka p. Modrzejewska występuje szczerzywie w Ameryce północnej a mianowicie na wystawie powszechnej w Chicago. Amerykanie, którzy mają wielkie uszanowanie dla kobiet, nie przestają uwielbiać panią Modrzejewską, imię jej powtarzając wszędzie. Temi dniami sławna artystka Modrzejewska miała w sali Kolimba odezwać „o polskich niewiastach“ w przytomności 3000 osób. Z prawdziwym zachwyceniem słuchała ciekawa publiczność dotąd nieznaną jej opowiadania czcigodnej autorki o wielkich cnotach i poświęceniach polskich niewiast w Ojczyźnie i o szlachetnych zasługach ich na polu nauki i oświaty ludzkiej. Wzruszenie słuchaczy doszło do tego stopnia, że znaczne Amerykanki nie mogły się strzymać od płaczu w uniesieniu, a publiczność witała serdeczną mową naszej artystki hucznie oklaskami.

ECUADOR.

O bardzo ważnym zjawisku, trzęsienia morza, donosi jeden chilijski kapitan, którego okręt dnia 8 Czerwca zawinął do portu Callao w Peru. Dnia 2 go przed południem, wypłynawszy z Guayaguil, portowego miasta republiki Ecuador znajdował się na morzu pod 3im stopniem południowej szerokości i 84 st. zachodniej długości według południka paryskiego, gdy o wpół do siódmej po południu dało się czuć straszne uderzenie w okręt trzęsienia morza, iż wszystkie belki zatrzęszczały. Zjawiska takie w tej części Spokojnego morza nie są rzadkie, w pobliżu ciągle działających wulkanów podzwrotnikowych Cotopaxi i Chimborazo.

AUSTRALJA.

Wyspy Salomońskie, odkryte w r. 1567 przez Hiszpana Mendana, stanowią część Melanezyi i leżą pomiędzy Nową Gwineą, Fidzi a Nową Kaledonią, francuską kolonią karną. Składają się z dwóch grup wulkanicznych wysp, a na jednej z tych wysp, Guadalcanal jest wulkan czynny. Mieszkańcy są po większej części dzicy, a zabójstwa popełniane przez nich na ludziach należących do załogi statków przybijających do brzegów wysp nie należą bynajmniej do rzadkich wypadków. Trzeba jednak przyznać, że marynarze sami najczęściej dają do tego powody, nadużywając dobrej wiary wyspiarzy przy wymianach handlowych, lub krzywdząc ich bez przyczyny. Znowu zamordowanym został kapitan i znaczna część załogi jednego angielskiego okrętu. Rząd australijski w Sydney wysłał statek wojenny dla ukarania za tę zbrodnię krajowców.

JAPONJA

Japonja coraz bardziej zbliża się do cywilizacji Zachodu. Japończycy przeważnie wysyłają swoich synów na naukę do Francji.

Nie dawno temu jak rząd wysłał na swój koszt grono zdolnych młodych Japończyków do Berlina, prosić cesarza przez swego ambasadora, ażeby raczył pozwolić młodym Japończykom brać udział we wojsku lub słuchać nauk w szkołach wojskowych. Japonja leżąca na południo-wschód od Syberji, a więc w sferze polityki rosyjskiej, zaniepokojona o swoją niepodległość unika każdego wpływu rosyjskiego, a dla tego chętnie sprzyja

mocarstwu nieprzyjaznym Rosji. Rosja z drugiej strony usiłuje wyprzec niebezpieczne dla niej zabiegi innych mocarstw przy dworze japońskim. Nie mogąc dużo zdziałać na drodze dyplomatycznej pracuje cichaczem dojsć do celu w Japonji przez misje prawosławne. Na czele tych misyj stoi prawosławny biskup wysp Aleutskich, rosjanin Mikołaj, który w tej porze bawi na wystawie w Chicago.

Z Afryki wschodniej piszą że tamtejsze misje katolickie zamysłują w krótkce wysłać także swoich misjonarzy a pomiędzy nimi mają się znajdować polscy misjonarze.

ARABIA

Co rok spieszy wielka liczba pielgrzymów z Mahometańskiego świata do świętych miejsc proroka Mahometa Mekka i Medyna w Arabii. Wyglądnie i miesięczną wędrówką zmęczone tłumy przynoszą z sobą zarazy różnych chorób a najczęściej cholery.

Tak się też stało i w tym roku; cholera wybuchła w mieście Mekka, najprzód pomiędzy pielgrzymami w tak zastraszający sposób, że w przeciągu czterech dni stwierdzono 830 wypadków śmierci na cholere.

Postrach doszedł do tego stopnia, że wiele rodzin nie czeka na pogrzebanie swych zmarłych krewnych, ale opuszcza jak najprędzej zapowietrzone miasto a nawet pozostawia na Bożej łasce chorych, aby ocaleć przed tym okropnym gościem.

ROSJA

Na Kaukazie dokąd za czasów napadów tatarskich na Polskę chanowie Krymscy sprzedawali setki tysięcy biednych braciów polskich już w 1850 r. istniała kolonia polska w miejscioie Temir-Chan-Szurze na Kaukazie. Założyli tę osadę starzy weterani wojskowi armji rosyjskiej i wracający z niewoli Syberyjskiej ułaskawieni skazancy polscy, którzy nie chcąc powracać do kraju osiedlili się tutaj na zawsze. Przy staraniu gorliwym byłego kapelana wojskowego s. p. ks. Bartłomieja Pruszkowskiego i parafjan, otrzymano od rządu pozwolenie na wybudowanie w Temir-Chan-Szurze kościoła katolickiego na cześć S. Stanisława biskupa i męczennika. Poświęcenie domu bożego odbyło się w dzień s. Stanisława, 8 go maja 1850 r.

Do tych okolic na Kaukazie puściło się temi dniami kilka rodzin wło-

ścianskich z Królestwa. Są to ci wychodźcy, którzy przed czterema miesiącami powrócili z Brazylii do rodzinnych stron a ponieważ im trudno tam było dla braku niezajętej ziemi wyżyć się zakupili grunta na Kaukazie, gdzie się na stale chcą osiedlić.

Znowu donoszą gazety o uwięzieniu przez rząd rosyjski czterech kapłanów katolickich z dyecezyi lubelskiej za to, że z ich kościołów wydane zostały metryki chrzestne osobom pochodzenia unickiego. Jakiś Włodzimierz Dobrzański, zamieszkały na Chełmie, prawosławny szpieg, był sprawcą tych aresztowań.

AUSTRO-WĘGRY.

W Jarosławiu w koszarach Franciszka Józefa przygotowują apartamenty dla cesarza, który na początku września przybędzie do tego miasta na manewry 10go i 11go korpusu. Arcyksiążę Albrecht i przedstawiciele wojskowi obcych mocarstw staną kwartę w Hruszowie.

Stan zasiewów w Galicji po ostatnich deszczach nie jest pomyslny. Wielkie szkody wyrządziły rzeki Dniestr i Prut. Grunta nadbrzeżne w stanisławowskim, kołomyjskim i kossowskim powiecie zostały zniszczone przez naniesienie piasku. Najwięcej daje się czuć brak paszy w okolicy dotkniętej wylewem.

NIEMCY.

W Berlinie spodziewają się przyjazdu w. księcia Mikołaja Aleksandrowicza, następcy tronu rosyjskiego, w końcu tego miesiąca.

Różne są zdania gazet niemieckich o rezultacie wyborów do parlamentu. „Kreuz Zeitung“ jest zadowolnioną z wyniku ostatnich wyborów. Według jej projekt reformy wojskowej ma wszelkie szanse przejścia za sobą.

Przez wielki nacisk przy wyborach popelnionych przez niektórych nauczycieli i sołtysów lud górnoślązki wybrał swoich kandydatów: pana majora Szmulę, p. Conrada, dr. Stejlana, ks. Cytrynowskiego i ks. Wolnego. Tylko w Raciborzu odszczepieńcy przeprowadzili swojego posła p. Frank, przepadł pan Robota.

Władze nadgraniczne zawiadamiają wszystkich pasażerów, udających się za granicę, iż komory: pruska i austriacka nie przepuszczają żadnych bagaży, które nie są wysłane przy bilecie odbywającego podróż pasażera. — W ostatnich dniach zwrócono do Granicy lub Aleksandrowa bagaże, które pasażerowie, będący już za granicą, polecili sobie nadesłać.

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy)

Wśród ciszy zehoru wznosił się głos zakonników, śpiew chwaly, i jak wstęga rozwijał splotami jasnemi w powietrzu; dzwony były radośnie, muzyka brzmiała, kadzidła silnie kłęby leciały pod sklepieniami... a szmer modlitwy z westchnieniem zmieszanej w przestankach śpiewu, szumiał jak las stary o wschodzie słońca. — W tem ksiądz Kordecki wszedł na kazalnice, i modlił się i odczytał słowa pisma świętego: „melius est nos mori in bello, quam videre mala gentis nostrae et Sanctorum; sicut autem voluntas fuerit in coelo, sic fiat.“ — Nie był to mówca owych czasów, napuszony i wyuczony, ale natchniony kapłan, którego wymowa płynęła z serca strumieniem wozbrany; to też gdy zagrzawszy oziębłych, głos wznosił do Matki Najśw. z błaganiem modlitwa, do krwawych ran Jęj Syna, wszechmocność Bożą, wielkość i potęgę Pana panów malując, schylone głowy dźwignęły się wszystkie i zabiły serca... Żołnierze uczyli się męznymi przeciwko tysiącom, starcy odmło-

dnieli odwaga, siła klasztoru wydała się w oczach wszystkich olbrzymią, bo ją zwiększyły zastępy aniołów, i nadzieja napęliła dusze zwątpiałych. — Po mszy nastąpiły suplikacje, te wołania strapiionych tak wymowne a tak proste, których najwyższymi za nie zastąpił modlitwa; rozlegał się kościół powtarzaniem: święty Boże, święty mój! święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami! — I ze wszystkiego nabożeństwa, to może najgoręcej odśpiewane zostało. Kapłan wziął z ołtarza wystawiony Najśw. Sakrament, roztopił się lud, panowie Zamojski i Czarniecki ujęli celebrującego pod ręce i procesya poszła ku drzwom kościelnym, a za nią falą potoczyli się wszyscy... Tak w powolnym pochodzie ze śpiewem, wśród bicia dzwonów i odgłosu uroczystej tłumu modlitwy, do kola murów obniesiono monstrancy, zakraszając ją jakby czerwony pas, który miał bronić Częstochowy. Ilekroć zbliżali się do dział, które zimne jeszcze pasze zwracały na justą okolicę, do kupy broni, kul i bomb, stawali wszyscy, kapłan występował i święcił te narzędzia śmierci, w Imię Boga zastępów. — Piękny to był obrzęd i widok wspólny, któremu słońce jesienne, wychylając się z za chmur, towarzyszyło promieniem jasności, z góry także zdając się błogosławić wierze tej garści ludu, co w ciasnych murach miała się bronić

stokroć potężniejszemu nieprzyjacielowi. — Była to uroczystość jedyna, i równie z przemową Przeora podniosła ducha w obłożonych.

* * *

Jeszcze się nie skończył obchód, gdy nagle wszystek lud zastanowił się poglądając w stronę Częstochówki. — Wojsko szwedzkie zajmowało w tej chwili wioskę i poczynano rozsiewać się po wzgórzach, zapelniając jakby mrowiskiem ruchomym przed chwilą puste jeszcze drogi i pola. Na ten widok krzyk się wyrwał z piersi wszystkich wszyscy poklekli, a Kordecki rozpoczął śpiewać: Przed oczy Twoje Panie! — Te pokutne wyrazy znalazły odgłos w sercach wszystkich; każdy uczył, że ma co złożyć przed Bogiem i śpiewał gorąco przejęty.

Obrona wojenna Częstochowy powierzona została miecznikowi Stefanowi Zamojskiemu i panu Piotrowi Czarnieckiemu. Szwedzi pod komendą generała Millera, hr. Wejharda i Sadowskiego, ciągnąc pod Częstochowę wszystkich używali sposobów, by klasztor do poddania skłonić. To napadem nocnym chcieli nastraszyć zakonników, to wśliznąć się do klasztoru, jako katolik obiecował Wejhard, ofiarując się z swoim oddziałem na załogę dla świętego miejsca; to znowu nasylali Polaków, mających wy-

bić z głowy szaloną myśl obrony, ile że cały kraj już się poddał Karolowi Gustawowi, a odstąpił Jana Kazimierza. Ale Kordecki ze swoimi wodzami, statecznie trwają w myśli bronienia miejsca świętego. Więc surową w klasztorze zaprowadzają karność, słabsze miejsca warowni wznacniają, i układają się z wrgiem, a szalonymi wycieczkami go odurzają; jak np. pan Czarniecki w następującej wycieczce nocnej:

Mrok padał, ogień szwedzkie z daleka widne, znańczyły doskonale miejsca, w których się obóz rozłożył szwedzki. Tak byli nieopatrzeni, tak pewni siebie, że jak skoro działa wieczorem spoczęły, rozkładać się, noclegować, pić i hulać, a potem usypiać poczęli, bez zwykłych w takich razach ubezpieczeń. Millerowi ani się śniło, by wystraszeni mnisi z garścią ludu napadać go mieli we własnym obozie! Tymczasem mała kupka odważnych, uzbrojona w żelazne pancerze, rusznice, helny, palasze i kosy nawet, pod wodzą Czarnieckiego zbierała się już w podwórce. Coraz to z głębi ciemności nocnej wychodził orężny żołnierz i stawał, pomnażając liczbę ochotnika. Gromadka ta nie miała wcale pozorów żołnierzy dzisiejszych, dobranych i jednako ubranych; każdy odziany był i uzbrojony po swojemu, każdy przypasywał doświadczeń-

ANGLJA

W Izbie gmin w Londynie przeprowadzono poprawkę do prawa nowego parlamentu w Irlandji, w myśl której parlament irlandzki nie może używać majątku korporacyj religijnych niezgodnie z jego celem, określonym statutami.

Lord Dufferin, ambasador angielski przy Rzeczypospolitej francuskiej, wyjechał do Londynu dla wyjaśnienia o sprawie papierów skradzionych w ambasadzie angielskiej przez kanadyjczyka Morés.

FRANCJA

Zaledwie Rząd francuski uspokoił zaburzone humory akcyonariuszów kanału paryskiego po ukaraniu głównych sprawców na darmo strwoniionych milionów na budowę tego kanału, kiedy niespodzianie powstaje rządowi nowy kłopot w Izbie poselskiej przy obradach o wniosku częściowego odnowienia Izby. Posel Clémenceau przemawiał przeciw wnioskowi, na co mu przeciwnik jego posel Deroulé drwił i odpowiadał: „precz z przyjaciółmi Kornela Herza, za drzwi ze zdrajcami Ojczyzny, płatnymi przez Anglię.“ To samo powtarza bulanzysta Milleroye dodając że taki człowiek hańbi Francję, nie godzien być posłem w Izbie poselskiej. Clémenceau wywołuje obydwóch na pojedynek a na konie nazywa ich tchórzami, ponieważ nie chcą mu dać satysfakcji.

Halas nadzwyczajny i wrzawę w Izbie po dłużej chwili zdolano uspokoić.

HISZPANJA

Anarchiści z Barcelony i Madrytu, na czele hiszpana Ernesta Alvareza, dyrektora pisma Anarquía, zrobili spisek do zamordowania prezesa ministrów D. Canovasa. Alvarez z dwoma spiskowcami czekali w pobliżu domu D. Canovasa na jego przyjazd z Izby deputowanych. W krótkie nadszedł powóz D. Canovasa; Alvarez cisnął bombę, ale tak nie zręcznie, że zamiast szkodzić prezesowi poszarpała sprawców zamachu. Znaleziono wiele listów kompromitujących dużo spiskowców.

KRONIKA

Niezwykłe samobójstwo.

Z Piotrkowa donoszą: W dniu 10 tym b. m. z pociągu, idącego z Częstochowy do Piotrkowa, wyskoczył pasażer klasy 3 ciej — i na ziemi przebił się jeszcze nożem. Choć do leżącego zbliżył się dróżnik, jednakże nie mógł mu żadnej pomocy udzielić, gdyż jeszcze przytomny samobójca zagroził mu nożem. Służba stacyjna zajęła się odesłaniem rannego do szpitala w Piotrkowie, gdzie w dwie godziny po przewie-

zieniu ducha wyzionął. Samobójca był tkaczem i nazywa się Łukasz Bielicki, lat 27; zadał on sobie nożem trzy rany w szyję i dwie w brzuch, tak że kiszki wyszły na zewnątrz. Ze stanu żołądka i kiszki odbywający sekcję dr. Wolski wniósł, iż od dni kilku nie on nie jadł. Ilość ran i wielkość ich każą wnosić o silnej woli pozabawienia się życia.

BITWA O KOPERNIKA.

Ciekawa sprawa roztrząsana była niedawno temu w Śniele, przez sędziego pokoju W m. Rotmistrzówce, istnem gnieździe cadyków, mieszkali sklepikarz Kamiński i melamed Kipnis, którzy po długich rozmyśleniach doszli do przekonania, że Kopernik miał rację, twierdząc, że ziemia obraca się około słońca.

Przejęci ważnością sprawy stali się gorliwymi wyznawcami i propagatorami systemu kopernikowskiego. W temże miasteczku mieszkał także niejaki Iekowicz, niezmierny fanatyk i wróg oświaty, oraz wszelkich nowych teorii naukowych. Często prowadził on dysputy z Kamińskim i Kipnisem w rozmaitych kwestjach naukowych, a między innymi i o obrocie ziemi i zawsze usiłował przekonać ich, że nie ziemia krąży naokoło słońca, lecz słońce naokoło ziemi, a to na zasadzie słów Jozuego. Otóż przed kilkoma dniami Iekowicz rozpoczął z Kamińskim i Kipnisem dysputę w tej samej kwestyi w synagodze podczas rannego nabożeństwa. Ale gdy nie zważając na wszelkie jego dowody przeciwnicy upierali się przy swem przekonaniu, Iekowicz widząc, że słowa na nich nie działają, huknął na cały głos: „Bijcie heretyków! Oni nie wierzą w Jehowę i świętą Torę!“ Zwolennicy Iekowicza rzucili się na nieszczerzonych stronników Kopernika i poturbowali ich uczciwie. Ofiary postępowych teorii, pomijając na ten raz wyższą intencję naukową, udali się do kompetentcy sędziego pokoju, który czterech wyznawców Jozuego i Iekowicza skazał na areszt kilkuniedniowy.

OBRAZKI Z GALICJI.

Pod tym tytułem zamieszcza „Volksfreund“ szereg artykułów. W jednym z nich, opisującym stosunki galicyjskich miast i miasteczek, a raczej inteligencję miejską, znajdujemy taki ustęp: „Żydów spotykasz w urzędach państwowych, żydów widzisz w prywatnych kancelarych. Żyd jest nieraz sędzią w sprawach sądowych i politycznych, a chociaż sądy nie są jeszcze nimi przepelnione, jest ich jednak za wiele.

„Żydy mają wielkie zamiłowanie do tytułu „doktora“ i w Galicji jest niezliczona ilość rozmaitych żydowskich doktorów. Adwokaci, lekarze, aptekarze, to i rzeważnie żydzi. Chirurgicy którzy w mniejszych miastach galicyjskich odgrywają rolę doktorów „universae medicinae“ są wyłącznie żydzi.

Jednem słowem, jedna trzecia część inteligencji miejskiej w Galicji to żydzi, a dwie trzecie części duszą i ciałem oddani są żydom. Raz dla tego, że po uszy siedzą w długach żydowskich, powtóre że za

zwyczaj są chrześcianami tylko z imienia i częstokroć pojęcia nie mają o chrześciańskich zasadach dogmatach.“

Trzeba przyznać „Volksfreundowi“, że nie rozminął się z prawdą ani na jotę.

Z HODOWLI DROBIU

Karma zabezpieczająca nośność kur w porze zimowej.

Pewien hodowca kur donosi, że podając czasami w porze zimowej karmę zaprawioną tłuszczem zapewnia sobie tem nośność jaj przez całą zimę. Tym sposobem przyrządzał ciasto z maki lub otrąb i mieszał takowe ze śmalcem i innymi odpadkami kuchennymi. Tak przygotowane ciasto suszył, a potem w stanie rozdrobnionym podawał kurom. Jestto niezawodnie skuteczny środek, o ile zastosowanym być może; w każdym razie jest on wskazówką dla gospodyń, jak najkorzystniej zużytkować tłuszczowe odpadki kuchenne.

ROZMAITOŚCI

Szarada

Pierwsze „ja“, trzecie głoska,
Drugi kwiaty rozpościera;
Z nich daniny Matka Boska,
Z wiernych sobie rąk odbiera.
Gdy się wszystko razem złoży,
Wnet się z tego wyspa tworzy.

Kącik humorystyczny.

Przed sądem. Sędzia: „Czem się pan zajmujesz?“
Świadek: W kładaniem rąk w cędze usta.
Sędzia: Cóż to znów za profesja?
Świadek: Jestem dentystą.“

Pani ekonomowa jadąc do Warszawy z dwoma córkami, miała w bryczce także dwie gęsi. Stanąwszy na rogatce i zapytana co wiezie, odpowiedziała „Tylko dwie gęsi.“
Dozorca rogatkowy nie widząc nic innego tylko owe dwie córki, rzekł: „Od takich gęsi nie się nie płaci.“

Wiadomości użyteczne.

KURS PIENIĘŻNY

Za 1 funt Sterlingów placą 21.100 rs.
„ 1 niemiecką markę „ 1.036 rs.
„ 1 frank „ 839 rs.

CENY TARGOWE

w Curybie dnia 5go sierpnia b. r.

Żyto za alkier (40 litrów) 2.500 do 3.000 rs.
Groch czarny za kargę (120 litr.) 28.000 rs.
Kukurydza „ „ 9.000—10.000rs.
Mąka z kukurydzy za alkier 7.500 rs.
„ z mandioki „ „ 6—7.000 rs.
„ pszenna za arobę (15 kilów) 4—5.000 rs.
„ żytnia „ „ 3.000 rs.
Ryz krajowy za worek (60 kilów) 26—28.000.
„ angielski „ „ 21—22.000.
Kawa z Campos „ „ 98—100.000.

Cukier grubego gatunku „ 29—34.000 rs.
„ średniego „ „ 38—42.000 rs.
„ lepszego „ „ 44.000 rs.
Kaszas (wódka z trzciny cukrowej) za pipę (duża beczka) placą 200—220.000 rs.
Mięso suszone (xarque) za arobę placą 9.000 rs.
Słonina za arobę placą 11—12.5000 rs.
Mięso wołowe za 1 kilo placą 500—600 rs.
„ wieprzowe „ „ 1.000 rs.
Masło „ „ 3.000—3.500 rs.
Śmalce „ „ 2.000 rs.
Tytoń krajowy za arobę placą 20—22.000 rs.
„ z Conchas „ „ 35.000 rs.

INSERATY

TOWARZYSTWO „KOSCIUSZKO“

Na posiedzeniu 16 Lipca b. r. uchwalono sprzedać przez licytację plac pod budowę należący do tegoż towarzystwa, leżący na rogu ulicy Rosario i Travessa da Graciosa w Kuritybie. Licytacja odbędzie się w lokalu drukarni Gazety Polskiej, Prasa do Rosario N. 3. 9go Sierpnia b. r. po południu, na którą wszystkich życzących sobie nabyć dobre miejsce dla budowy zaprasza

Zarząd.

Naukę

przygotowawczą do pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej rozpocznę tu w Kuritybie — w Niedzielę, dnia 13 Sierpnia b.r.

Ks. Ludwik Przytarcki.

LISTY

są do odebrania w redakcji Gazety Polskiej dla:

- Pana Ludwika Karpińskiego.
- „ Jana Jaszczaka.
- „ Józefa Sobolewskiego.
- „ Michała Klimeczak.

Szanownych p.p. członków Towarzystwa „Kosciuszkó“, upraszam o jaknajręchlejszy zwrot wyłozzonych książek z biblioteki tegoż Towarzystwa, oraz o zapłatę zaległych składek miesięcznych, w przeciwnym razie będę zmuszony postąpić w myśl statutu „Towarzystwa“ i takowych członków całkiem wykluczyć.

KS. DZIATKOWIEC
Prezes.

Hipolit Dobrasielski
MALARZ

Wykonuje wszelkie prace w zakres malarski wchodzące, domy, kościoły, gmachy, szyldy i t. p.

Zgłosić się można do redakcyi „Gazety Polskiej“, Curyba, Praca do Rozario N. 3.

szy miecz pradziadowski, karabelle, co mu po rękę przypadała, którą był nawykł machać i platać; wdziewał helm wygodny, opasywał pierś panczerem dobranym do niego. Na wielu tych zbroi polyskiwały krzyże mosiężne, zwykła ozdoba XVII wieku w Polsce i dziś jeszcze na wykopywanych widoczna: bo gdzie ten znak rdza wyjadła cztery po nim otwory zostały.

Inni mieli na szyi blachy z wizerunkiem Matki Boskiej, inni różańce pozawieszali na szyi, brzęczące na zbroi, lub z przodu i z tyłu wiszące skarlery z imieniem Maryi. Garsć ta śmiałków, oświecona kilką pochodniami, dziwnie się malowniczo przedstawiała ze swą rozmaitością stroju, twarzy i zbroi. Czarniecki każdego z osobna przegłądał: ciężko zbrojnym ulżył nieco, rozkazał nie obciążać ładunkami i zbytkiem zawadnego oręż, szable pobrano pod pachy aby nie brzęczały, pozakasywano kontusze do kolan i już wszyscy byli w pogotowiu, gdy Kordecki nadszedł z krzyżem w ręku.

— Wszystko — odezwał się — poczynajmy od Boga. Pomódlmy się naprzód bracia, ucałujcie ten krzyż, za który walczyście! Co mówiące podniósł ręce i z natchnieniem począł modlitwę, którą skończył przeżegnaniem. Wszyscy potem od Czarnieckiego do ostatniego ciury, ucałowali znak zbawienia,

a gdy maleńka fórtka ukryta otwierala się i wypuszczała w milczeniu idących męźnych obrońców Częstochowy. Przeor nad nią na murach ukłękł na kamieniu i w zachwycie jakimś, pozostał obcy wszystkiemu co się w koło niego działo. Wśród ciszy wszyscy do miejsca, w którym przez kontreskarpy wydobyć się z niej mieli; i nim pan Czarniecki klasnął w dłonie, już żebraczka Konstancya pokazała się na prozdzie z kijem w ręku, wiodąc wycieczkę i szupęc — Zdrowaś Marya! Sam zresztą naczelnik nie stuszczał się na nią całkowicie, miarkował kierunek, aby obejść Szwedów.

Szli tak dobrze ewierć godziny, gdy Konstancya rzuciła się na ziemię i zdawała chwycić coś pod nogami, wołając cicho o pomoc, wszyscy podbiegli ku niej z przestrachem. Jakiś człowiek (było to jeszcze niedaleko murów) leżał na ziemi szamocąc się, ale mu żebraczka tak silnie ręką zatkala gębę, że krzyżeć nie mógł; natychmiast schwycono go, zakneblowano i związawszy rzucono w fossę do powrotu, a wycieczka poszła dalej.

Przestrach chwilowy zmienił się w niecierpliwe pragnienie walki; Janusz Węgrzyn nadewszystko przodkował, jakby chciał mierzyc się ze śmiercią, jakby ję szukał i pragnął.

Na lewo już pomijali Szwedów; chętna brała spróbować mając ich pod ręką, ale Czarniecki ciągnął dalej, i dopiero tyl im wzięwszy, miał rozpocząć utarczkę.

Ten czas powolnego i ostrożnego przejścia wśród ciemności wydal się wiekiem ludzium słabszego serca, co niepewności więcej bał się niż nieprzyjaciela. Nie dawano znaku do boju; lecz coraz a coraz zwracano na lewo powolnie i widać było że minąwszy część śpiących po namiotach i szalaszach Szwedów, wkrótce uderzyć miano.

W obozie było cicho i bezpiecznie, nigdzie czat, nigdzie posuniętej straży; żołnierze opily wylegali się na mokrej ziemi, na garści słomy, osłaniając od wilżącego deszczu. Nagle żebraczka im znikła z oczów, a Czarniecki wyjął szablę z pochew; błysła w powietrzu z krzykiem:

— Jezus, Marya, Józef!

Z tem hasłem śmierci w ustach męźni żołnierze rzucili się na bliższych żołdaków, o których się prawie oparli..

Kilkadziesiąt strzałów razem zagrzmiało w powietrzu. Nie nie potrafi odmalować obrazu, jaki przedstawiała część obozu szwedzkiego, schwycona tak niespodzianie. Ludzie porwali się ze snu, sami niewiedząc, co się stało, nie umiejąc rozpoznać dokąd

uciekać mieli, i wprost na strzały Czarnieckiego się kierując.

Janusz z jedną szablą już krwawą i ociekłą, rzwał się w obóz nieprzyjacielski jak szalony; straciwszy nakrycie głowy, opętany bojem, nie syty zabójstwa, gwał w prawo i w lewo rozpieczęliwych Szwedów, tego po lbie, tego po krzyżach, innego po rękę platając. Wpadał do namiotów i mordował usłionych, deptał nogami, rozbił piersią powstających.

Położach rochodzil się w całej tój części obozu, którą objeli Jasnogórey; przytykała ona do namiotu Millera i lud się coraz szerzej zozbudzać zaczął do kola, tak że wycieczka znalazła się wkrótce wśród najważnej zewsząd sily szwedzkiej, jak w wieńcu męczeńskim. Ale z nią była przytomność i męstwo; tu niespodziana napaść siała postrach, a napad nie od strony klasztoru, ale ze środka samego obozu, zdawał jakąś obcą odsieczą... Gdzieniedzie wśród krzyków, wśród wrzawy, owzał się bęben krótko i rozbity ucieli, owdzie piszczałka i trąba zaczęły zwolywać i umilkły.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stefan Kieraczyński

stolarz w *S. Matheus* przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



Piotr Ordakowski

Kol. *S. MATHEUS*

budowniczy młynów każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

Wojciech Troczyński



majster szewiecki w *S. Matheus* wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.



ALEKSY WABERSKI (w CURITYBIE)

poleca *Sz. Publiczności* swój wybornie zaopatrzonej handel wędlin, kiełbas, słoniny, śmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

Antoni Bodziak

— KOLONIA *S. MATHEUS* —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca *Sz. Publiczności* po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę. Przyjmuje też ziarno do mielenia.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

Kolonia *S. MATHEUS*

Poleca *Sz. Publiczności* swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Burmester Thon & C.

w KURYTYBIE; pierwiej W. A. H. PETERS

Nowo urządzonej sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca *Sz. P.* po cenach jak najniższych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.

REINHOLD KOPF Gustav Keil

RESTAURACYA

w Curitybie rua Riachuelo n. 28.

Ofiaruje podróżującym wygodne pokoje, jakoteż stół dzienny; przyjmuje pensjonistów i innych za miesięczną ugodą. Obsługa na każde zawołanie.

Przytem bilard i wyszynk różnych trunków jakoteż wyprzedają różnego gatunku cygar do palenia.

Berthold Adam

KUPIEC w Curitybie naprzeciw Mercado.

Zaleca *Sz. Publiczności* swój handel różnych towarów łokciowych, jako też kawy, ryżu, mąki, cukru Pain Expelleru i różnych trunków po cenach bardzo tanich. Kupującym do dalszej sprzedaży udziela znaczny rabat.

CZELADZI ŚLÓRSKICH

zdolnych w swem zawodzie, potrzebuje zaraz, płaci więcej jak inni majstrowie.

Ludwig Zieglitz.

w Curitybie. Ulica *S. Francisco* n. 23.

GOLARZ (Barbeiro)

w Curitybie rua Riachuelo n. 28.

w domu R. Kopf

Założył nowy zakład fryzjerski i golarzski. Poleca się względem *Sz. Publiczności*.

Zakład urządzonej z całym komfortem a usługa grzeczna i natychmiastowa.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcyi Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

Ks. Andrzej Dziatkowicz.

inspektor szkół w obwodzie *S. Casimiro de Taboao*.

TRZY TYSIĄCE!

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Myśl do Boga — — 1,200
Chwalmy św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

Nr. 12. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera:

1. Nowe rynki zbytu dla przemysłu krajowego nap. Dr. W. Ungar.
2. Stany Zjednoczone, Kościół, Narodowość, Tow. św. Rafała, napisał L. Paszkowski.
3. O łączności z wychodźstwem Słowaków.
4. Korespondencya z Łupkowa.
5. Od Redakcyi. — Rozmaitości.
6. W sprawie biskupstwa polskiego w Ameryce.
7. Dział informacyjny. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

Lucyan Stengel Tokarski

magister farmacyi i chirurgii, właściciel apteki w *S. MATHEUS*, poleca się *Sz. Publiczności* z radą i doborom wszelkich lekarstw.

Onófry Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w *S. MATHEUS*

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

JÓZEF JURGIELEWICZ UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek WŁASCICIELE TARTAKU w *S. MATHEUS*

polecają *Sz. Publiczności* dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratów, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca *Sz. Publiczności* swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzonej, po cenach umiarkowanych.

Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca *Sz. Publiczności* dobrze zaopatrzonej swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorządnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.